

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po 1½ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zlr. półrocznie 2 zlr. w.a. w Państwie austriackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr. w W. Ks. Poznańskim 3 talary. Dla oficyalistów prywatnych 2 zlr. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Zupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcją:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Korespondencja należy do Eksportu i Importu
Gubry...
we

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść: Uchwały XVII. Rady Ogólnej. — J. Gnoiński: Jeszcze kilka słów w sprawie gorzelnicy buraczanych i zamierzonej reformy akcyzy. — Szkoła gorzelnicza w Dublinach. — W. Tyniecki: Szkoła weterynaryi we Lwowie. — Wiosenne jarmarki na konie. — Ogólne zgromadzenie c. k. Towarz. krak. (Dokończenie). Wiadomości z Oddziałów. — Część urzędowa. — Ogłoszenia.

Uchwały

XVII Rady Ogólnej Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Posiedzenie I, dnia 23 Lutego 1882.

Obecnych: prezesów Oddziałów 12, delegatów 44, członków 59 — razem 115.

I. R. O. (na wniosek p. Henzla) uwalnia Sekretarza od czytania sprawozdania za rok 1881.

II. R. O. (zgodnie z wnioskiem Komitetu, przedłożonym przez p. Pańkowskiego) uważa zdanie br. Jakóba Romaszkana, wypowiedziane w dzienniku „Landwirtschaftliche Zeitung“ Nr. 100 z 14 Grudnia 1881 — zalecające utworzenie rzeźni nadgranicznych dla łatwiejszego zaprowadzenia Wiednia w mięso, jako w najwyższym stopniu obrażające najżywotniejsze interesa produkcji krajowej i najmocniej poleca Komitetowi, aby żadnej nie pominął sposobności i wszelkich użył środków, ażeby nie dopuścić utworzenia rzeźni nadgranicznych, zgubnych i zabójczych dla hodowli bydła w kraju i dla produkcji krajowej.

III. Wniosek br. Jakóba Romaszkana o zamknięcie granicy Węgier, przemasza X. Prezes — jako wniosek samoistny — z mocy przysługującego mu prawa na publiczne posiedzenie, a potem na publiczne.

IV. R. O. uchwała w przedmiocie przedłożenia rządowego do ustawy o komasacji (na wniosek Komitetu przedłożony przez Dra. Pilata) następujące rezolucje:

1. Przepisane w uchwalonym przez Izbę Panów projekcie ustawy komasacyjnej głosowanie ostateczne nad ułożonym planem komasacji, w największej liczbie wypadków udaremni dokonanie komasacji.

Należy przeto pozostawić ustawodawstwu krajowemu możność uchylenia ostatecznego głosowania nad planem komasacji.

2. W uchwalonym przez Izbę Panów projekcie do ustawy o wyłączeniu enklaw leśnych i zaokrągleniu lasów należy przywrócić postanowienie projektu rządowego, które pozostawiało ustawodawstwu krajowemu określenie, czyli i pod jakimi warunkami wymiana gruntów w celu wyłączeniu enklaw i zaokrąglenia lasów

może być zarządzona na wniosek właściciela lasu, nawet wbrew woli przeciwnej strony, orzeczeniem komisji komasacyjnej.

3. Poleca się Komitetowi aby w tym duchu uczynił przedstawienie do Koła polskiego.

Posiedzenie II, dnia 24 Lutego 1882.

Obecnych: prezesów Oddziałów 12, delegatów 42, członków 57 — razem 111.

V. R. O. bierze z zadowoleniem do wiadomości, odczytaną przez członka Komitetu pana Józefa Borowskiego rezolucję c. k. Namiestnictwa w sprawie wiosennych jarmarków na konie.

VI. R. O. zezwala na odczytanie artykułu br. Jakóba Romaszkana, w przedmiocie którego zapadła uchwała wczorajsza.

VII. R. O. uchwała w sprawie wniosku pana Zygmunta Strusiewicza o nieobdłużalnych obszarach — i kwestyonaryusza rządowego o spadkach rolniczych (na wniosek Komitetu przedłożony przez Dra. Bilińskiego) następujące rezolucje:

I. R. O. wyraża przekonanie o konieczności takiej reformy ustaw obowiązujących:

a) iżby obszary, nie przynoszące w jednej gminie katastralnej pewnego „minimum“ rocznego przychodu katastralnego, stanowiły wraz z domami mieszkalnymi i zabudowaniami gospodarczymi „Ojcowiznę“, którejby nie wolno było ani obciążać długiem, ani egzekwować, ani dzielić przez akta prawne między żyjącymi lub na wypadek śmierci;

b) iżby przynależny do tej „ojcowizny“ inwentarz minimalny, składający się: z pary koni lub wołów, jednego wozu, jednych sani, jednego pług, pary bron, jednej kosi, jednej sieczkarni, całej paszy i nasienia potrzebnego do najbliższej siewby, nie mógł być przedmiotem ani podzielnej masy spadkowej, ani egzekucyi;

c) iżby w razie spadku beztestamentowego przypadła „ojcowizna“ dziedzicowi głównemu (synowi najstarszemu lub w braku synów, córce najstarszej) pod warunkiem, że nie posiada dotąd „ojcowizny“ z innego tytułu — i że na niej będzie sam gospodarzył; a to z prawem do równego udziału w podzielnej masie

spadkowej — i z obowiązkiem utrzymywania aż do 17. roku życia innych współdziedziców, jeżeliby im nie przypadło z masy nawet $\frac{3}{5}$ części „ojcowizny“ przychodu, dalej matki, a w razie spadku matczynego także ojca, za stosowną tychże wszystkich osób (o ile nie są kalekami lub starcami) pracą w gospodarstwie.

II. Wzywa się Komitet, by w tym duchu dał szczegółowe odpowiedzi na kwestyonaryusz rządowy w sprawie spadków rolniczych — i udzielił ich Komitetowi Tow. Krakowskiego z prośbą o udzielenie tamtejszej odpowiedzi.

Posiedzenie III, dnia 25 Lutego 1882.

Obecnych: precsów Oddziałów 8, delegatów 34, członków 44; — razem 86.

VIII. R. O. przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości nadesłane z Ministerstwa rolnictwa uznanie dla Przewodniczącego Oddziału Buczacko-Czortkowsko-Zaleszczyckiego pana Jana Gnoińskiego, za przeprowadzenie wystawy Ułaszowieckiej,

IX. R. O. poleca Komitetowi (z uchwały poufnej Zgromadzenia) wnieść petycję do Sejmu i do Rady państwa o zjednoczenie kalendarzy Juliańskiego i Gregoryjańskiego.

X. R. O. przyjmuje w zasadzie wniosek br. Jakóba Romaszkana, treści następującej:

„Wnosi się prośbę do Prezydium, ażeby przysłemu Kongresowi agraryjnemu poddało pod rozważenie, czy rozkwit przemysłu roln. krajowego wstrzymanym nie zostaje przez zanadto wielkie opodatkowanie, a przede wszystkim przez podatek konsumcyjny, który w tym wypadku (piwo, spirytus, cukier) przez producenta, a nie przez konsumenta opłacany bywa — i czy wreszcie nie odpowiadałoby lepiej, ustanowić sposób ściągania tego podatku konsumcyjnego od cukru, piwa i spirytusu, analogiczny sposobowi ściągania podatku konsumcyjnego od mięsa“ —

z tem zastrzeżeniem jednak, że wniosek ten zbada jeszcze Komitet ostatecznie.

XI. R. O. uchwała wniosek pp. Bobeżyńskiego i Lenkiewicza, o zmniejszenie liczby targów, odesłać do Komitetu — z poleceniem przedłożenia tej sprawy na następnem Walnem Zgromadzeniu R. O.

U w a g a. Wniosek ten brzmi:

„R. O. Tow. gosp. galic. uznaje:

1. naglącą potrzebę zmniejszenia ilości dni targowych i miejscowości targowych w całym kraju, jako nieodpowiadających potrzebom kraju, a nadto przynoszących szkodę stosunkom obyczajowo-społecznym, rolniczym i handlowym;
2. oświadcza się za zniesieniem wszystkich dotychczasowych tygodniowych i rocznych targów — a zaprowadzeniem w miejsce tych miesięcznych targów t. j. raz na miesiąc się odbywających — i to tylko w tych miejscowościach, gdzie tychże stosunki handlowe niezbędnie wymagają;
3. poleca Wydziałowi swemu, by w myśl powyższych wniosków poczynił odpowiednie w tym celu kroki, i przedstawienia u wszystkich dotyczących ciał prawodawczych.

XII. R. O. uchwała wniosek p. Cieleckiego o przyjęcie do §. 6. statutu ustępu następującego:

„Wszyscy właściciele świeżo przystępujący do Towarzystwa są uwolnieni przez lat 3 od wszelkich wkładek. Mogą oni brać udział w obradach odnośnych Oddziałów, ale przy wyborach nie głosują“ —

odesłać do Oddziałów, i zażądać ich opinii.

XIII. R. O. uchwała wniosek br. Jakóba Romaszkana co do zamknięcia granicy w Węgrzech przekazać Komitetowi do zbadania z poleceniem, aby czuwał nad interesami hodowców kraju naszego.

U w a g a. Wniosek ten brzmi:

„Z uwagi, że w naszej części Państwa zaprowadzone zostało od 1 Stycznia 1882 zamknięcie granicy — i przez to nasza prowincya na liczne i uciążliwe weksacye jest narażoną, z drugiej strony zaś cel tego zamknięcia t. j. powstrzymanie zarazy bydłej i podniesienie dochodu z bydła nie prędzej może być osiągnięty, dopóki w Węgrzech zamknięcie granicy nie nastąpi — uprasza się Wys. Prezydium tak u Wys. Rządu jakoteż i na Kongresie agraryjnym bronić zasady, ażeby i w Węgrzech zamknięcie granicy przeprowadzone zostało jak najprędzej“.

XIV. R. O. w przedmiocie uregulowania kontroli nad subwencyonowanymi stacyami buhajów — uchwała następujący wniosek Komisji przez Zgromadzenie poufne mianowanej:

„Zaprowadzenie możliwie najściślejszej kontroli nad stacyami buhajowymi pozostawia się Radom Oddziałowym, wyjątkowo na czas do 1 Października b. r. z tem zastrzeżeniem, by użytek z subwencji i zastosowanie Instrukcyi z 8 Września 1881 dostatecznie udowodnione były. O sposobie kontroli zaprowadzonej, każda Rada uwiadomi Komitet centralny, który na podstawie tych sprawozdań jednolitym odus dla wszystkich Oddziałów na przyszłość od Października b. r. ustanowi“ —

z tem zastrzeżeniem jednakże, iż jeśliby kontrola ta miała niekorzystnie wpłynąć na sprawę subwencji — upoważniony jest Komitet do poczynienia zmian, z zastosowaniem się wszakże ile możności do wniosku powyższego.

XV. R. O. przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem Oddziału Jarosławskiego co do zmiany statutu w tym kierunku:

„że przynajmniej raz na rok na ważniejsze posiedzenie Komitetu, każda Rada Oddziału po jednym delegacie z głosem stanowczym wysyłać będzie“ —

stanowiąc wszakże zarazem (na wniosek Komitetu przedłożony przez pana Seweryna Henzla) następujące dwie uchwały:

1. Ile razy Oddział przedłoży Komitetowi sprawę lub wniosek, do którego przywiązuje wagę i życzy sobie osobistego porozumienia się z Komitetem, Prezydium zwołując w takim razie sesyę, obowiązane jest zarazem zawiązać mianowanego przez Oddział delegata.
2. Przewodniczącemu Oddziału, jego zastępcy lub upoważnionemu delegatowi, jeżeli jest obecny we Lwowie, wolno być na posiedzeniach Komitetu z głosem doradczym.

XVI. R. O. zatwierdza (na wniosek Komitetu przedłożony przez p. Henzla) nowo zawiązane Oddziały: Horodeński, Kołomyjski, Tłumacki i Stryjsko-Żydaczowski-Drohobycki.

XVII. R. O. wyraża przez powstanie uznanie pp. Delegatom za ich skuteczną działalność w reaktywowaniu Oddziałów — i w zastępowaniu interesów Towarzystwa tam, gdzie Oddziałów nie ma.

XVIII. R. O. na wniosek Oddziału Brodzkiego (przedłożony przez p. Oktawę Sałę) uchwała:

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego postara się o zmianę ustawy z 29 Lutego 1880 roku w następujących kierunkach:

1. Uwolnienie rewizorów w pasie granicznym od obowiązku wydawania paszportów dla bydła — i po-

wierzenie tej czynności zwierzchnościom gminnym i obszarom dworskim, których obowiązkiem będzie uwiadomić o tem bezzwłocznie rewizorów.

2. Polecenie c. k. urzędowi i c. k. żandarmeryi łagodniejszego postępowania i uwzględnienia miejscowych stosunków wobec tych drobnych przekroczeń, zaszyłych w pasie granicznym w czasie wolnym od zarazy — które w reszcie kraju nie są karygodnymi w myśl ustawy, i popełnione zostały bez zamiaru obejścia takowej.
3. Postanowienie, aby w miejsce dotąd w pasie granicznym praktykowanego wypalania znaków na udzie zwierząt, zaprowadzono piętnowanie tychże na rogach lub uszach.
4. Komitet odniesie się do Oddziałów w celu zebrania większej ilości faktów, mogących służyć do poparcia powyższych żądań.

XIX. R. O. uchwała w załatwieniu wniosku Oddziału Kałuskiego o zniesienie procentów zwłoki od zaległych podatków i należności (na wniosek Komitetu, przedłożony przez Dra. Bilińskiego):

R. O. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego wzywa Komitet:

I. By się udał do Koła polskiego o taką zmianę ustawy z dnia 9 Marca 1870 (D. U. P. N. 23):

- a) iżby ustanowiony w §. 1, termin 14-dniowy do płacenia podatków bez prowizyi zwłoki zdwojono — a ustanowiony w §. 4. termin 30-dniowy do rozpoczęcia egzekucyi przemieniono w termin 45-dniowy — a dla podatku gruntowego przeniesiono ten termin do IIIgo kwartału;
- b) iżby w razach, w których według przyszłej ustawy o opustach podatkowych nie będzie się podatnikowi należało odpisanie podatku mimo klęski elementarnej, służyło temuż podatnikowi prawo uiszczenia podatku w następnym roku po terminie bez prowizyi zwłoki.

II. By osobnym okólnikiem podał do wiadomości wszystkich Rad Oddziałowych i Rad powiatowych:

- a) iż według rozporządzenia Ministerstwa skarbu z dnia 1. Czerwca 1870 roku do l. 16441 nie należy się prowizya (1½ centa dziennie od 100 zł. w. a.) w myśl § 1. powyższej ustawy nietylko wtedy, gdy wszystkie podatki odnośnej osoby razem nie przenoszą rocznie 50 zł. lecz także wtedy, gdy każdy rodzaj podatku z osobna nie przekracza tej cyfry;
- b) iż według rozporządzenia Ministerstwa skarbu z dnia 26 Czerwca 1870 roku do l. 16103 obejmuje odpisanie podatku zarazem odpisanie narosłych prowizyj zwłoki — a nawet bez odpisania podatku wolno w razach wyjątkowych prosić Ministerstwo o odpisanie prowizyi;
- c) iż w braku odnośnej ustawy krajowej nie należy się prowizya zwłoki ani za zaległe dodatki krajowe, ani za także dodatki powiatowe lub gminne;
- d) iż pożądanem jest czuwanie nad wymierzaniem dla włościan opłatami, i że w szczególności kary z powodu spóźnionego przedłożenia dokumentów do ostemplowania mogą być odpisywane przez Dyрекcyę skarbu powiatową, za prostem podaniem strony.

III. By się starał wyjednać przez Koło polskie u Rządu, iżby w Galicyi powiększono ilość urzędów podatkowych do dawnej cyfry 180, i iżby włościanom dozwolono bezpośredniego indywidualnego opłacania podatków, na podstawie indywidualnych wykazów należności i zaległości.

XX. W sprawie opustu podatku gruntowego w razie klęsk gospodarskich — **R. O.** uchwała na wniosek Komitetu, przedłożony przez pp. Zygmunta Strusiewicza (l. a, 2-7) i Henryka Strzeleckiego (l. b.):

1. Komitet wystosuje do Wys. Rządu i Koła polskiego petycję — ażeby:

- a) do szkód wyrządzonych wpływami elementarnymi, które prawo do opustu podatków dają, zaliczono także szkody wyrządzone w kartoflach, rzepaku, pszenicy, burakach, szkodnikami ze świata zwierzęcego i roślinnego, przeciw którym środków zaradczych nie ma — a także i szkody wyrządzone w stanie inwentarza żywego, spowodowane księgosuszem i zarazą płuc i śledziony;
 - b) iżby do klęsk w lasach, które pociągają za sobą opust podatków, zaliczono również uszkodzenia od burzy, okiści, sady, gofoleddzi i mrozu.
2. Ażeby ulga w podatkach rozciągnięta została i na tych, którzy w skutek powodzi zboże i paszę już ścięte, ale jeszcze na polu pozostające, postradali.
 3. Ażeby opust podatkowy nie ograniczał się do jednego roku — ale w razie, jeśli szkody elementarne w jednym roku wyrządzone i na zmniejszenie plonu lat następnych oddziaływują — i te szkody lat następnych uwzględnione być mogły, t. j. odpowiedni opust i na lata następne (podobnie jak przy lesie) był rozciągnięty.
 4. Ażeby nie ¼ uszkodzonego plonu z każdej pojedynczej parceli stanowiła prawo żądania opustu — ale ¼ z morgi, przy parcelach obejmujących więcej niż 1 morg powierzchni.
 5. Ażeby ustęp drugi §. 4. został wypuszczony.
 6. Ażeby ulgi w podatkach w latach nieurodzajnych przez bezprocentowy rozkład podatków na lata następne był dozwolony.
 7. Ażeby w skład komisji szacującej wchodziło dwóch rzeczoznawców wybranych z gminy, i jeden z sąsiednich obszarów dworskich.

XXI. R. O. zważywszy, że hr. Falkenhayn jako Minister rolnictwa dał niezbite dowody życzliwości dla rolnictwa kraju naszego, mianuje jednogłośnie hr. Falkenhayna członkiem honorowym.

XXII. R. O. co do uregulowania stosunków służbowych czeladzi i robotników w gospodarstwie poleca Komitetowi, aby się na drodze właściwej starał o jak najrychlejsze wprowadzenie Sądów pokoju.

XXIII. R. O. (na wniosek p. Władysława Czajkowskiego a z poprawką p. Henzla) wyraża przekonanie, że pożądanem byłoby tak w interesie Oddziałów jakoteż całego Towarzystwa gospod., żeby Komitet przed posiedzeniem Towarzystwa udzielał Oddziałom te przedłożenia rządowe i te wnioski, które mają być przedmiotem dyskusyi Walnego Zgromadzenia — o ile to jest możliwem.

XXIV. R. O. uchwała (na wniosek Komitetu przedłożony przez Wiceprezesa p. Grossa) dalsze istnienie „Rolnika“ pod dotychczasowymi warunkami, i zezwala na wstawienie w budżet subwencyi 1300 zł. dla tegoż czasopisma.

XXV. R. O. (na wniosek p. Lenkiewicza) poleca Redakcyi „Rolnika“, aby rozesłała do wszystkich członków wezwanie do wzięcia czynnego udziału w współpracownictwie „Rolnika“.

XXVI. R. O. uchwała co do zamknięć rachunkowych za r. 1881 (na wniosek Komisji rachunkowej, przedłożony przez p. Viviena):

1. Udziela się Komitetowi absolutoryum za rok ubiegły po koniec Grudnia 1881.
2. Za gorliwe starania o podniesienie bytu naszego Towarzystwa wyraża R. O. Xciu Prezesowi i całemu Komitetowi swe uznanie.

3. Oszczędności wyniknąć mogące w przyszłości z funduszków na Zarząd przeznaczonych, użyte zostaną na pomnożenie funduszu żelaznego.

4. Poleca się Komitetowi:

a) aby zastanowił się nad możliwością utworzenia kwinkweniów lub decenniów dla urzędników Towarzystwa — i aby odnośne wnioski przedłożył przysłanemu Ogólnemu Zgromadzeniu;

b) upoważnia się Komitet, by w budżecie na rok 1883 wstawił sumę na ten cel potrzebną, jeśli się tego okaże możność.

XXVII. R. O. uchwała (na wniosek Komisji rachunkowej) co do budżetu:

1. R. O. zatwierdza budżet na r. 1882 wedle preliminarza Komitetu.

2. Kwota 1612 zł. 22 ct., niezajdująca pokrycia w dochodach preliminarzowych, rozłożoną zostanie na Oddziały wedle stopy 25% od należitości wkładek obowiązkowych, w każdym Oddziale zebrać się mających.

3. Należitości obowiązkowe każdego Oddziału, według tej stopy procentowej obliczone i w budżecie wyszczególnione, mają być w ciągu roku 1882 odnośnie do §. 15. lit. d. statutu w całości do kasy Towarzystwa wniesione.

XXVIII. R. O. uchwała (na wniosek Komitetu, przedłożony przez Dra. Skalkowskiego) odpisanie zaległości:

a) Oddziału Stanisławowskiego w kwocie 154 zł.

b) Oddziału Brodzkiego w kwocie 336 zł. Wreszcie:

c) Uwalnia Oddział Horodeński od obowiązku zapłacenia części obowiązkowej za rok 1881.

XXIX. R. O. uchwała wniosek Oddziału Horodeńskiego następującej treści:

„Komitet Towarzystwa gospod. galic. uda się do Wys. Rządu, by wystąpił energicznie przeciw agitatorom zagranicznym z Rosyi i Wołoszczyzny czyli Rumunii, którzy robotników wyprowadzają za granicę — i żeby Wys. Rząd nie był tak łatwy do udzielenia tym robotnikom paszportów“ —

odesłać do Komitetu do zbadania i właściwego zarządzenia.

XXX. R. O. (w skutek odbytego głosowania pierwszego) mianuje członkami Komitetu na przeciąg lat czterech:

pp. Kazimierza Pańkowskiego, Władysława Tynieckiego i Dra. Tadeusza Pilata.

Uwaga. Gdy jednak p. Pańkowski wyboru nie przyjął, a 4 ty członek absolutnej większości nie uzyskał — przeto zarządzone zostaje ponowne głosowanie na 2 członków Komitetu — i —

XXXI. R. O. (przy ponownem głosowaniu) mianuje członkami Komitetu — również na lat cztery:

pp. Tadeusza Wasilewskiego i Jana Brenera.
(Skrutynium w obu razach przeprowadzali pp. hr. Stanisław Stadnicki, Xzę Leon Sapieha i Zdzisław Skrzyński).

XXXII. R. O. mianuje członkami Komisji rachunkowej na rok przyszły:

pp. Jana Viviena, Władysława Gniewosza, Bolesława Smałowskiego, Napoleona Sarneckiego, Józefa Gizowskiego, Mieczysława hr. Borkowskiego i Konstantego Bobczyńskiego.

(Skrutynium przeprowadzali pp. Korwin, Gniewosz i Skibniewski). — W końcu:

XXXIII. Zapada (na wniosek p. Stanisława Brykczyńskiego) następująca uchwała:

„Rada Ogólna Towarzystwa gospod. galic. w uznaniu niezmordowanej i gorliwej pracy tak Szan. księcia

Prezesa, jakoteż i wszystkich członków Komitetu wyraża publicznie uznanie i wdzięczność Szan. Komitetowi za gorliwe i skuteczne działanie, w celu rozwoju Towarzystwa rolniczego i podniesienia dobrobytu krajowego — i poleca zapisanie tej uchwały w protokole posiedzeń.

Odpowiednio do uchwały Rady Ogólnej przesłane zostało p. ministrowi rolnictwa J. E. hr. Falkenhaynowi uwiadomienie o wyborze tegoż na członka honorowego galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Odpowiedź J. E. p. ministra, nadesłana drogą telegraficzną, brzmi:

Prezydentowi galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego księciu Sapieże, Lwów.

Za mianowanie mię członkiem honorowym Towarzystwa najserdeczniej dziękuję i zapewniam, że zaliczam sobie jako zaszczyt, należenie do Towarzystwa, tak skutecznie czynnego w sprawach podniesienia kultury krajowej.

Falkenhayn.

Jeszcze kilka słów w sprawie gorzelni buraczanych i zamierzonej reformy akcyzy.

Wykazałem poprzednio na podstawie rachunku, że chcąc, ażeby podatek od garnca okowity wypradokowanej z buraków metodą Champonnois wynosił tyle, ile się opłaca podatku od jednego garnca okowity z kartofel lub zboża, należałoby obniżyć bardzo znacznie normę wydajności z hektolitra roboty fermentującej, przyjętą przy obliczaniu podatku konsumcyjnego lub też zmienić zupełnie system poboru akcyzy; kładę dlatego nacisk na metodę Champonnois, ponieważ ta metoda wymaga nieznacznych kosztów urządzenia, jest w ogóle bardzo pojedynczą i dla małych gospodarstw najodpowiedniejszą. Małe 200-300 morgowe folwarki mogłyby zaprowadzić takie gorzelnie, a mając zapewnioną tym sposobem wyborną karmę, utrzymywać znaczną liczbę inwentarza i prowadzić uprawę intensywną, przez co by się produkcya rolna w całym kraju podniosła.

Wprzekonaniu, że przedmiot ten zainteresuje wielu czytelników „Rolnika“, przechodzę do zwięzłego opisanie innej metody przerabiania buraków, którą można nazwać fabryczną, gdyż wymaga znacznych kosztów założenia, może być więc odpowiednią tylko dla większych fabrycznych gorzelni.

Różnica między obiema metodami polega głównie na używaniu odmiennych sposobów w uzyskiwaniu syropu. Zamiast macerowania buraków w otwartych kadziach, można zaprowadzić maceracyą ciągłą w naczyniach zamkniętych, tak zwaną diffuzyę, używaną w cukrowniach, albo też rozcierać buraki na tarkach mechanicznych i wyciskać syrop zapomocą pras. Diffuzya zaprowadzoną jest we wszystkich niemal cukrowniach, służy do niej albo cały szereg mniejszych kadzi opatrzonych odpowiednim systemem rur i kurków, albo też jedna większa kadź żelazna (Diffusions-Einspänner) opatrzona takim przyrządem mechanicznym, iż za jego pomocą skrawki buraczane ciągle się rurą, aż do dna kadzi sięgającą, dosypują, a po wypłukaniu z cukru, jako lżejsze na wierzch spływają i grabiami automatycznymi zbierają, jednocześnie zaś odbywa się dopływ wody lub wywaru i odpływ syropu z kadzi również ciągle i nieprzerwanie. Przy użyciu tarek, czyli przyrządów

do rozcierania buraków na miazgę, nie ma potrzeby dopuszczać tyle wody lub wywarów, co przy maceracji, syrop tym sposobem uzyskany będzie bardziej skoncentrowanym, więc przy dzisiejszym sposobie opodatkowania metoda ta byłaby z tego względu odpowiedniejszą.

Prasy do wyciskania syropu służące, są też wynalazku Pana Champonnois, składają się z metalowych dziurkowatych walców, między którymi miazga buraczana się przeciska, przyczem syrop wewnątrz walców spływa, skąd się dalej odprowadza. Masa wychodząca z pomiędzy jednej pary walców przychodzi po zwilżeniu wywarem pod drugą parę, która do reszty syrop wyciska, tak, że ilość uzyskanego tym sposobem cukru wynosi 85 do 90%o wszystkiego cukru, jaki w burakach jest zawartym. Miazga z pod pras wychodząca zawiera bardzo mało wilgoci, da się więc łatwo przewozić i dobrze się przechowuje, co niemałą jej zaletę stanowi.

Wszystkie wyżej wzmiankowane przyrządy wyrabiane bywają w większych rozmiarach i dosyć są kosztowne.

Firma Nowak i Jahn w Pradze oblicza koszt urządzenia gorzelnii na 100 cet. metr. zacieru dziennego jak następuje:

1. kocioł parowy i stała skonna maszyna parowa	4000 zlr.
2. płukarnia	550 "
3. elewator do buraków	650 "
4. siewczarnia	1200 "
5. bateria diffuzyjna (9 kadzi metalowych z przyrządami)	5700 "
6. pompy	1300 "
7. rezerwoary	875 "
8. aparat destylacyjny	6000 "
9. inne przyrządy oprócz transmissyi i rur miedzianych	2000 "
	<hr/>
	22275 zlr.

Więc oprócz budynku i kuf same urządzenie wewnętrzne kosztowałoby około 23000 zlr.

Jeżeliby zamiast diffuzyi używano terek i pras, kosztą będą odmienne. Tarko mechaniczne kosztuje około 1000 zlr. Pompa tłocząca miazgę pod prasę 600 zlr., prasa podwójna 1800 zlr.

Mam to przekonanie, że te same przyrządy wystarczyłyby do przerabiania większej ilości buraków niż 100 cet. met., zawsze jednak jestto kapitał znaczny. W Pernhofen w niższej Austrii istnieje podobna fabryka przerabiająca 500-600 cet. met. na dobę. Koszt założenia wynosił około 60000 zlr. Fabryka ta ma się dobrze rentować, co zreszto jest możliwem, gdyż nie należy zapominać, że na ostateczny wynik składają się rozmaite czynniki, zaś akcyza opłacona jest tylko jednym z nich, a i tu użycie pras celem uzyskania syropów skoncentrowanych znaczną i korzystną sprowadza różnicę.

Według dat podanych przez Dra Briema, wynoszą kosztą przerobienia jednego cetnara buraków wraz z podatkiem 60 centów, cena zakupna 1 cetnara 1 zlr. Okowity z cetnara bywa 5-7 litra na 100 (buraki cukrowe zawierały 10%o cukru) wartości 1 zlr. 80 ct. odciągnąwszy wydatki 1-60 zostaje 20 centów zysku na cetnarze buraków. Objętość kadzi fermentacyjnych podlegająca opodatkowaniu wynosi 170 hekto. zatem na 1 cet. m. buraków wypada $\frac{1}{3}$ hl., przy zwykłej metodzie Champannois $1\frac{1}{2}$ hl. objętości naczyń fermentacyjnych; czyli gdy przy metodzie Champannois fermentacja syropu trwa 24 godzin, przy pędzeniu fabrycznem trwa takowa mniej niż 6 godzin. Okazuje się z powyższego zestawienia dat podanych przez Dra Briema że i przy dzisiejszem opodatkowaniu gorzelnie buraczane mogą się opłacać, tylko trzeba je na większą skalę, fabrycznie urządzać. Gdyby tylko po 1 zlr. za cetnar buraków

gorzelnia opłacała, to jeszcze przy średnich nawet plonach buraków, rolnik miałby ogromną korzyść w porównaniu z dochodem, jakie mogą przynieść kartofle, które jeżeli się je przerabia na okowitę, nie uczynią więcej jak 1 zlr. do 1 zlr. 20 ct. za korzec 40 garcowy, przy znacznie mniejszym plonie z morga. Biorąc średnie wydatki można przyjąć dla zwykłych gorzelnii gospodarskich (45 hekt.) następujące cyfry:

Dzienny zacier 60 korcy kartofel.	
" expens (słód, drzewo, akcyza i t. p.)	104 zlr.
Z tego 200 garncy okowity wartości	170 zlr.
od tego wydatki 104 "	
	<hr/>
	zostaje 66 zlr. za kartofle

to jest po 1 zlr. 10 ct. nie licząc brahy. Koszta przerobienia od 1 korca kartofel wynoszą 1 zlr. 70 ct.

W dobrach Arcyksięcia Albrechta mają być wkrótce założone dwie gorzelnie buraczane.

Przechodzę obecnie do innej sprawy, na rozwój gorzelnictwa najznaczniejszy wpływ mającej, to jest, do zamierzonej reformy akcyzy.

Dotychczas nie wiadomo, jaką zmianę rząd zamierza zaprowadzić, więc też niepodobna poddawać krytyce tę nieznaną jeszcze reformę. niniejszy artykuł ma też wyłącznie na celu zwrócić uwagę szanownych czytelników „Rolnika“ jakoteż szanownych Oddziałów Towarzystwa gospodarskiego na sprawę gorzelnictwa i zalecić rzecz całą gruntownej uwadze stron interesowanych, ażeby, gdy odnośny projekt przedłożonym będzie Radzie Państwa, mieć już pewne wyrobione zapatrywania o rzeczywistych stosunkach i potrzebach gorzelnictwa w kraju i zadośćuczynienia takowym się domagać; dlatego też streszczę moje osobiste zapatrywania w tej mierze w kilku ogólnych uwagach.

Z dzienników wiemy, że rząd zamierza wnieść odnośny projekt do Rady Państwa podczas obecnej kadencji i że 13. b. m. zbierze się w Peszcie ankietą, celem wszechstronnego zbadania tej kwestyi; były też wzmianki, iż czas fermentacji ma być skróconym z 24 godzin na 18, coby się równało podwyższeniu podatku o czwartą część i że dla gorzelnii fabrycznych ma być zaprowadzonym podatek od gotowego produktu. Nie wiem, o ile te pogłoski są prawdziwie, ale dziś jest już prawie pewnem, że ta projektowana reforma, jak zwykle, tak i w tym wypadku będzie znaczyć podwyższenie — u nas chyba nie może być inaczej!

Początkowo od 1835 r. pobieraną była akcyza w Galicyi od objętości kadzi fermentacyjnych, za podstawę wyrachowania przyjmowano, iż ze 100 wiader zacieru można w ciągu 60 godzin wyciągnąć pięć wiader alkoholu 50 stopniowego, czyli dwa i pół wiadra alkoholu absolutnego 100 stopniowego, zatem wydatność $2\frac{1}{2}$ %o. —

Jako opłatę za jedno wiadro okowity na 50%o ustanowiono 3 zł. monetą konwencyjną, zatem 6 kr. m. k. czyli $10\frac{1}{2}$ centa od stopnia.

W roku 1849 nastąpiła reforma i podwyższono opłatę za stopień na 10 kr. czyli $17\frac{1}{2}$ centa.

W roku 1853 nastąpiła druga reforma: podniesiono ów podatek na 14 kr. czyli $24\frac{1}{2}$ centa.

W roku 1856 nastąpiła trzecia reforma i podniesiono na 18 kr. czyli $31\frac{1}{2}$ centa, do czego przybył w r. 1859 jeszcze 20 procent jako nadzwyczajny dodatek.

W roku 1862 zrobiono próbę z opodatkowaniem gotowego produktu podciągając pod tę ustawę wszystkie gorzelnie opłacające akcyzę od 300 zł. w górę.

Do mierzania wyprodukowanej ilości alkoholu zaprowadzono maszyny. Z powodu licznych nadużyć wynikłych z niedokładnej konstrukcji aparatów mierniczych już w r. 1865 wrócono do dawniejszego systemu, to jest, do podatku od objętości naczyń fermentacyjnych.

Za normę przyjęto, że fermentacja trwać musi 72 godzin, że ze 100 wiader zacieru uzyskać można w tym czasie 6½ wiadra alkoholu na 50° i że za każdy stopień ma być pobierana opłata 6 kr. czyli 10½ centa, wrócono więc do podatku z r. 1835 z małą tylko zmianą.

W r. 1835 fermentacja godzin 60, ze 100 wiader zacieru 5 w. okowity na 50° opłata od stopnia 6 kr.

W roku 1865 ferm. godzin 72, ze 100 wiader zacieru 6½ w. ok. na 50° opl. od stop. 6 kr.; przyjmując na 72 godzin 6 wiader, opodatkowanie byłoby zupełnie równe.

W roku 1868 wstąpiliśmy w nową peryodę reform — podniesiono wydatek z 6½ stop. na 7, a przytem skrócono czas fermentacji o 1/3 część, to jest 72, godzin na 48. Razem stanowiło to bardzo znaczne podwyższenie podatku około 60%.

W r. 1878 nastąpiła dalsza podwyżka, bardzo znaczna, bo o całych 40 procentów.

Czas trwania fermentacji przyjęto 24 godzin wydatek z jednego hektolitra zacieru 5 stopni dla płodów mącznych, a 4° względnie 6° dla buraków i melasy — opłatę od stopnia 11 centów.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że te co parę lat powtarzające się zmiany wpłynęły bardzo niekorzystnie na przemysł gorzelniany, a Państwu nie przyczyniły dochodów, jak się to okazuje z zestawienia*) poniżej zamieszczonego:

	W roku	było gorzeln.	podatek konsumc.	wynosił.
	1836	4790	1872444	zł.
	1846	1199	1026049	"
	1856	745	1787163	"
Pozapr apar. miern.	1863	634	4180710	"
	1865	579	3255728	"
	1867	581	2651325	"
nowa podwyż.podat.	1869	702	3078226	"
	1871	646	2356517	"
	1873	598	2208035	"
	1875	637	2417226	"
	1877	528	1287675	"
nowe podn.podat o 40%	1878	518	2343120	"

Równie stale zmniejsza się liczba gorzelnii w Czechach:

W roku	1873	było w ruchu	344	podatek	2559293	zł.
"	1875	"	333	"	2469928	"
"	1877	"	300	"	2270867	"
"	1879	"	254	"	2356488	"
"	1880	"	229	"	2663457	"
"	1881	"	222	"	2322974	"

W całej Austrii oprócz Węgier czyniła akcyza w okrągłych liczbach:

W roku	1860	7986000	zł.
"	1863	10228000	" maszyny
"	1865	8825000	"
"	1867	6271000	"
"	1869	7936000	" podwyższenie ⁶ 60°.
"	1871	8090000	"
"	1873	8559000	"
"	1877	7260000	"
"	1879	7572000	" podwyższenie o 40%.

Okazuje się więc, że zaprowadzenie aparatów mierniczych wpłynęło na znaczną zmianę akcyzy, która jednak nie była trwałą w skutek różnych malwersacji, następnie,

*) Wiadomości statystyczne wydane przez biuro krajowe statystyczne.

że bardzo znaczne jak w r. 1868 i 1878 podwyższenia opłaty akcyzowej nie dawały skarbcowi trwałej nadwyżki dochodu, gdyż zawsze liczba gorzelnii i ilość wyprodukowanej okowity się zmniejszała; ostatnie podwyższenie podatku o 40% przyniosło dochód tylko o 11% wyższy.

W Rosyi uczyniła akcyza w roku 1878	— 191 mil rubli
w Anglii	15 „ funt. szterl.
w Francji	290 „ franków
w Belgii	15 „ „
w Holandyi	13 „ zfr.

W żadnym Państwie dochód z akcyzy nie jest tak niskim jak w Austrii, więc widocznie droga, której się dotychczas trzymało, nie prowadzi do celu, a skarb powinien szukać dochodu nie w wygórowaniu opłaty akcyzowej, lecz w rozwoju przemysłu gorzelnianego. Reforma jest potrzebna, gdyż system obecny jest z wielu względów nieodpowiednim, albowiem nie daje państwu odpowiedniego dochodu, zwała ciężar podatku konsumcyjnego z konsumenta na producenta czyli fabrykanta, zmusza do zaprowadzenia nader szybkich fermentów, przez co się wiele produktu marnuje a przytem produkuje brańkę, która jako karma bardzo mało warta, gdyż jest rzadka i wodnista.

Nie mam zamiaru stawiać ściśle sformułowanych wniosków, jaką powinna być zamierzona reforma akcyzy, podniosę tylko w krótkości ogólne zasady, które przy zaprowadzeniu reformy uwzględnione być powinny.

Wyrób okowity w Galicyi wynosi trzecią część produkcji całej Austrii; przeważnie przerabiane bywają płody mączne, to jest kartofle i zboże. Z ogółu „przerabianych substancji mącznych przypada na Galicyę 2/5 na Czechy 1/5 ogólnej produkcji.

Gorzelnictwo jest jedynym prawie przemysłem w kraju, w każdym razie dla całej wschodniej części kraju najważniejszym i z tego względu zasługuje na troskliwą opiekę rządu.

Wyrób okowity można uważać jako przemysł sam dla siebie istniejący, albo też jako przemysł pomocniczy w gospodarstwie rolnem, a odpowiednio do zapatrywań, albo dążyć do tego, żeby powstawały wielkie fabryczne zakłady, albo przeciwnie ułatwiać powstawanie licznych gospodarczych gorzelnii. Według mego przekonania należy w Austrii obrać drugą alternatywę i taką reformę w opodatkowaniu zaprowadzić, żeby wszelkie szanse były po stronie gorzelnii rolniczych, gdyż tylko tym sposobem ułatwi się rolnictwu konkurencję z Ameryką, dając możność tańszej produkcji nawozu, wprowadzania intensywnej uprawy i utrzymania do tego potrzebnych inwentarzy. Wielkie zakłady fabryczne w południowych Węgrzech mając doskonały i bardzo tani surowy produkt na miejscu (płacą po 3 zfr. cetnar metr. kukurudzy) mogą tanio produkować, przy eksporcie zarabiają ogromną premię i zalewają tanim spirytusem targ peszteński i wiedeński, w skutek czego cena okowity jest niską a fabrykacja się nie opłaca. Co do opłaty podatku konsumcyjnego muszę podnieść, iż nie powinien go opłacać fabrykant spirytusu, lecz konsument i to w chwili spożycia. Dzisiejszy system akcyzowy jest może bardzo tanim co do kosztów poboru i bardzo wygodnym dla rządu, ale że jest najniełuszniejszym jaki tylko wymyśleć można, to pewna.

Właściciel gorzelnii opłaca podatek konsumcyjny za spirytus, który dopiero ma być wytworzonym, pół roku albo rok przedtem, nim przejdzie w konsum, opłaca ten podatek nie tylko za spirytus, który ma być w kraju konsumowanym, ale i za taki, który służy do celów technicznych i za taki, który idzie za granicę, gdyż zwrot podatku pobiera handlarz i to tak, że pobiera trzy razy tyle zwrotu, wiele

akcyzy faktycznie zapłacono; pobiera go także właściciel rafinerji przy eksporcie, tylko fabrykantowi - gospodarzowi nie się z tego nie zwraca.

Zatem najpierwszą zasadą powinno być zupełne uwolnienie fabrykanta od opłaty podatku konsumcyjnego tak jak jest we Francji i Szwecji, bez względu na koszta administracyjne, jakie to spowodować może, natenczas wysokość tej opłaty nie będzie wpływać na rozwój przemysłu.

Podatek ten powinien być zawsze równym, czy spiryтус pochodzi z kartofel, z melasy czy z buraków lub innych materyałów; powinien zostawiać fabrykantowi wszelką wolność i nie kępować go w wyborze surowego produktu. Są okolice w kraju, gdzie kartofle bardzo dobrze się udają, w innych byłyby może buraki odpowiedniejsze, w innych znów udaje się kukurudza, więc nie podkopywać zakładów istniejących, lecz należy umożliwiać powstawanie nowych.

Fabrykę można zakładać w miejscu najodpowiedniejszym przy kolei, gdzie dówóz i opał jest tanim; kosztowne maszyny i przyrządy opłacają się przy wielkiej produkcji, a przeciążają nadto małe gospodarze gorzelnie. Te ostatnie nie mogą dobrać sobie miejsca, lecz muszą powstawać tam, gdzie się folwark znajduje, dla wody najczęściej w nizinie lub w jamie, w miejscu nieprzystępnem, z kąd bardzo znaczne wydatki na dowozy produktów i opału narastają, produkt zaś musi być zużytym, jaki się urodził na miejscu lub w najbliższej okolicy jest do nabycia bez względu na jego dobroć.

To wszystko powinno być uwzględnionem i powinny być takim gorzelniom znaczne ulgi przyznane, gdyż głównym a nawet jedynym celem fabrykacji jest produkcja taniej karmy, a nie zysk fabryczny.

Ustawa z r. 1878 zaprowadza znaczną opłatę od zakładania nowych gorzelni, co jest dość dziwnem w obec faktu, że z każdym rokiem liczba już istniejących gorzelni się zmniejsza — jakże można się spodziewać dochodu z tej opłaty?

Zakładanie nowych gorzelni nie powinno być żadnem opłatami utrudnionem, przeciwnie nowo powstające gorzelnie, a nawet wszystkie gospodarskie, powinny być od płacenia podatku dochodowego i zarobkowego, jeżeli nie zupełnie, to przynajmniej na dłuższy czas uwolnione.

Zakładanie takich gorzelni jest taką samą melioracją jak każda inna, więc dla czegoż nie ma Państwo w dobrze zrozumianym własnym interesie ochraniać je i ułatwiać. Słusznem byłoby też, ażeby, gdy projektowany bank krajowy wejdzie w życie, wydzielono znaczniejszy fundusz na melioracje zaliczając do nich także i gorzelnie.

Nie mogę pominąć sprawy, która już wiele razy była przedmiotem słuszných skarg i narzekań. Wiadomo powszechnie, iż chcąc uzyskać opust 10 lub 20 procentowy dla gorzelni, należy co roku robić podanie opatrzone wszelkimi potrzebnymi alegatami, przyczem najmniejsza nieformalność powoduje zwrot podania — pytam, czy to jest potrzebnem?

Dla czegoż nie miałyby wystarczyć proste doniesienie, że ani w rozmiarach gorzelni, ani co do własności, ani co do obszaru nie zaszła żadna zmiana, wszakże sprawdzenie tego przez miejscowe organa skarbowe nie ulega najmniejszej trudności.

Sprawa zamierzonej reformy akcyzy zajmuje żywo umysły interesowanych w Węgrzech i w Czechach. Węgrzy wnieśli petycję, żeby uwolnić w roku 1881 powstające gorzelnie na 10 lat od płacenia podatku, zaś stowarzyszenie gorzelników w Pradze wniosło do ministerjum skarbu petycję za utrzymaniem obecnie istniejącego wy-

miaru ryczałtowego, a przeciw zaprowadzeniu aparatów mierniczych. Logika tej petycji jest cokolwiek dziwną, gdyż w pierwszym ustępie są wykazane złe skutki obecnego systemu, które prowadzi gorzelnictwo do coraz większego upadku, w końcowym zaś ustępie domagają się gorzelnicy czescy, aby wszystko pozostało jak jest.

Świdowa 10. lutego 1882.

Jan Gnoński.

Szkoła gorzelnicza w Dublanach.

Wykłady w szkole gorzelniczej w Dublanach rozpoczynają się w roku bieżącym 1go kwietnia i trwać będą do 1go lipca.

Oisylając czytelników naszych do programu w naszym piśmie w roku zeszłym pomieszczonego nadmieniamy, że kierownikiem kursu przez W. Wydział krajowy mianowanym, jest Dr. Roman Wawnikiewicz prof. chemii w Dublanach i docent technologii chemicznej e. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, do niego też należy się zgłaszać w celu powzięcia bliższych wyjaśnień.

W roku ubiegłym na kurs gorzelniczy uczęszczało 9 słuchaczy, a wykłady rozdzielone były pomiędzy 6ciu wykładowych w sposób następujący:

Arytmetyka, Geometria i Stereometria; wykładał prof. T. Ryłski.

Fizyka; adjunkt P. Manasterski.

Chemija; prof. Dr. R. Wawnikiewicz.

Gorzelnictwo; prof. Dr. R. Wawnikiewicz i prof. K. Pańkowski.

O maszynach i kotłach (jednocześnie jako przygotowanie do egzaminu rządowego na maszynistów); rektor e. k. politechniki prof. J. N. Franke.

O podatkowaniu gorzelni; urzędnik e. k. dyrekcji skarbu M. Dajewski.

Rachunkowość; prof. K. Pańkowski.

Cwiczenia w laboratorium chemicznem; prof. Dr. R. Wawnikiewicz przy pomocy adjunkta P. Manasterskiego.

Szkoła weterynaryi we Lwowie.

Przy końcu ubiegłego roku otwartą została we Lwowie szkoła weterynaryi jako wynik długoletnich zabiegów i starań ludzi, pojmujących trafnie potrzeby naszego, przeważnie rolniczego kraju.

Nie zamierzamy tutaj wykazywać historycznie biegu tych starań, nadmienić jednak musimy, że Towarzystwo gospodarskie galicyjskie kołatało od lat wielu o szkołę weterynaryi, ostatecznie zaś Sejm krajowy, uchwalając fundusz na zakupno realności zwanej „Szumanówką“ umożliwił urzeczywistnienie ogólnego żądania, ministerstwo zaś łącznie z namiestnictwem wprowadziło szkołę w życie.

Przychylnie też powitał kraj i młodzież cheiwa wiedzy tę instytucję tak dla nas potrzebną, można powiedzieć niezbędną. Żeby pojąć całą doniosłość otwarcia w Galicji zakładu weterynaryjnego dosyć jest przypomnieć, w jakim przejściowym stanie znajduje się dotychczasowy chów bydła rogatego, do jakiego upadku doszła u nas hodowla koni, wreszcie dosyć wskazać na nowy w wielu okolicach kierunek gospodarstw, przymuszonych po zamknięciu granic rumuńsko-rosyjskich baczyć starannie na każdą sztukę bydła, obecnie przedstawiającą daleko większą wartość,

mającą daleko większe znaczenie, niżeli dawniej, gdy gotowe do roboty lub opasu woły sprowadzano z zagranicy.

Zadanie szkoły weterynaryi wedle obecnego kierunku nauk nie ogranicza się tylko na uczeniu sposobów poznawania i leczenia chorych zwierząt domowych lub na wyuczaniu postępowania ochronnego w przypadkach zarazy — działanie jej winno mieć przed sobą obszerniejszy, ważniejszy cel: krzewienie racjonalnych zasad hodowli i wyłączenie tych zgubnych wpływów higienicznych, które stanowiąc źródło chorób stadnych, nieobliczone krajowi zadają kłeski. Tem śmieiej wypowiadamy to zdanie wiedząc, że wysoki stopień hodowli bydła w Szwajcaryi, Francyi, Belgii i Hollandyi nie rozwinął się jedynie pod wpływem miejscowych okoliczności, ale że w kierunku postępowym potężny wpływ wywarły tamtejsze szkoły weterynaryjne jako zakłady, teoretycznie i praktycznie zajmujące się wszystkimi gałęziami wiedzy. odnoszącymi się do higieny i medycyny weterynaryjnej. Mamy nadzieję, że i szkoła lwowska będzie kształcić w tym kierunku.

Lwowska szkoła weterynaryi jest trzecim w Monarchii austro-węgierskiej zakładem naukowym, przeznaczonym do kształcenia lekarzy weterynaryi. Najstarszym jest instytut weterynaryjny wiedeński, założony (w innej niżeli dzisiaj formie) jeszcze w roku 1777 (patentem z 23. lipca), drugim zaś jest instytut w Peszcie.

Szkoła lwowska różni się jednak od obu powyższych instytutów tem, iż zadanie jej jest kształcenie li tylko lekarzy weterynaryjnych, gdy tymczasem instytuty wiedeński i peszteński rozdzwajając muszą swoje siły, będąc obowiązane do kształcenia weterynarzy dwóch kategorii: tak zwanych konowałów (kurszmidów) i weterynarzy w ścisłym znaczeniu (lekarzy).

Że takie dwoiste zadanie uważanem być nie może za racjonalne, zbytecznie dowodzić, każdy albowiem nieuprzedzony pojmie, że wykład słuchaczom stojącym nie na jednym poziomie przedwstępnych wiadomości, przynieść nie może korzyści spodziewanych z wspólnego słuchania wykładów i to tem mniejsze korzyści będą, im większa różnica w wykształceniu umysłowym obu kategorii słuchaczy.

Wykładający stara się mimowolnie o zadość uczynienie potrzebom obu kategorii słuchaczy, zniżając się koniecznie, rozszerzając się w objaśnieniach, ze względu na mniej przygotowaną część słuchaczy, rezultat jednak jest prawie zawsze taki, że dla słuchaczy wyżej przygotowanych wykład jest niedostateczny, nudnie rozwlekły, dla słuchaczy zaś niżej przygotowanych bywa pomimo tego niepojęty i strawić go nie mogą pomimo usilnej pracy. Gdy znowu prelegent nie ogląda się na niedostatecznie przygotowaną część słuchaczy, wtedy ci ostatni z pewnością żadnej istotnej korzyści z wykładów nie wynoszą.

Szkopuła powyższego, będącego kłeską niektórych szkół fachowych austriackich, baczących na ilość nie na jakość wstępujących uczniów, uniknie lwowska szkoła weterynaryi z łatwością nie tylko dlatego, że wydawać ma tylko jedną kategorię ludzi fachowych ale że, o ile wiemy, ciało nauczycielskie zamierza ściśle trzymać się pewnej stałej granicy przedwstępnego wykształcenia.

Pomieszczenie szkoły lwowskiej zdaje się być zupełnie swemu przeznaczeniu odpowiednie, nie sądzimy jednak, aby przy dalszym jej rozwoju dotychczasowe zabudowania były wystarczające. Wątpliwie naszą uzasadniamy tem przypuszczeniem, iż lwowski zakład z czasem będzie miał kurs nie trzyletni jak obecnie ale czteroletni, jak to ma miejsce w celniejszych naukowych zakładach tego rodzaju w całej Europie. Z rozszerzeniem kursu liczba wykładających nie może się ograniczać jak obecnie na trzech tylko

profesorach, siły naukowe muszą być powiększone i że zatem nie tylko ilość pracowni dla nich i mieszkań zwiększyć ale też i pomieszczenie dla rosnących zbiorów rozszerzyć wypadnie.

W obecnym stanie swoim mieści się szkoła weterynaryi przy ulicy „na rurach“ w realności zwanej „Szumanówka“, gdzie dawniej była fabryka maszyn Schumana. Realność tę zakupił Wydział krajowy przed kilkoma laty i oprócz niektórych reparacji w głównym budynku wystawił dość dogodny budynek kliniczny, kuźnię i prosektorium, przekształcenie zaś głównego gmachu i zastosowanie go do potrzeb szkoły nastąpiło już po zdaniu całej majątności na jej użytek.

Nie bez korzyści dla instytutu będzie pewno znajdujący się przy nim obszerny ogród z dużym stawkiem, jakoteż studnia z bieżącą źródłową wodą, żałować zaś natomiast należy, że rury gazowe nie dochodzą tak blisko, aby zakład mógł marzyć o zaprowadzeniu gazu, który nie tylko do oświetlenia ale i do wielu prac naukowych, n. p. w laboratorjach, stał się prawie niezbędnym.

Lwowska szkoła weterynaryi jest szkołą specjalną i należy do kategorii wyższych zakładów naukowych; utrzymywana kosztem Rządu pozostaje pod zarządem ministerstwa oświaty. Profesorowie, obok stopnia naukowego weterynaryjnego są doktorami medycyny, stanowisko zaś ich urzędowe równe jest stanowisku profesorów uniwersyteckich.

Dyrektorem lwowskiej szkoły weterynaryi i dyrektorem klinik jest Dr. Med. i Mag. nauk weteryn. Piotr Seifman, były dyrektor i profesor szkoły weterynaryi w Warszawie i docent Epizootiologii w b. medyko-chirurgicznej akademii, b. szkole głównej i w uniwersytecie tamtejszym. Powołany do Kazania dla urządzenia instytutu weterynaryjnego, którego dyrekcją i wykład kliniczny objął, pozostawał tam od roku 1874 do czasu powołania go na obecne stanowisko we Lwowie. Oprócz pomniejszych prac ogłoszonych w języku polskim, rosyjskim i francuskim w rozmaitych czasopismach i wielu artykułów specjalnych, pomieszczonych w Encyklopedyi powszechnej Orgelbranda (od XIVgo tomu zacząwszy), wydał niektóre prace oddzielnie. Wymienię tutaj tylko następujące:

O ospie owczej;

Przewodnik dla kupujących konie;

Wiadomość o wypadkach udzielenia się księgosuszu owcom. Praca ta, wydana przez Radę lekarską królestwa polskiego przetłumaczoną została na język niemiecki.

Wspólnie z Cezarem Hallerem przetłumaczył dwutomowe dzieło Weckherlina o hodowli bydła;

W roku 1874 wydał w „bibliotece umiejętności lekarskich“ pierwszą część obszernego dzieła pod tytułem: Wykład o chorobach pomórkowych (Epizootiologia), która do obecnej chwili całkiem jest wyczerpnięta z handlu księgarskiego, natomiast zaś wyszła obecnie część druga, obejmująca: Choroby pasożytne i choroby stadne niezaraźliwe zwierząt domowych.

Profesorami szkoły weterynaryi są pp. Barański i Kadyj. Dr. Med. Antoni Barański, kierownik oddziału hodowli zwierząt. Po dwuletniej praktyce w gł. szpitalu wiedeńskim oddał się nauce weterynaryi. Ukończywszy kursa w instytucie weterynaryjnym wiedeńskim, brał czynny udział w tłumieniu zarazy bydła w Bośni, gdzie na kilku tysiącach sztuk badał tę straszną chorobę, nadto polecione miał ściśle badanie hodowli bydła rogatego w kilku tamtejszych powiatach. Przed powołaniem do Lwowa był do-

centem nauk weterynaryjnych na uniwersytecie jagiellońskim. Oprócz pomniejszych prac, ogłaszanych w rozmaitych czasopismach, wydał w roku 1880 dziełko pod tytułem: „Vieh- und Fleischschau“, które takie wzięcie osiągnęło, że obecnie wychodzi drugie, poprawione i powiększone wydanie. Zeszłego roku wydał dzieło pod tytułem „Leitfaden der Veterinärpolizei“.

Dr. Med. Henryk Kadyj, kierownik oddziału Anatomii. Był asystent profesora Dra. Med. Langerera w Wiedniu i profesora Dra. Med. Teichmana w Krakowie. Pracował głównie nad Anatomią i ogłosił oprócz innych prac, znakomite rozprawy: a) O budowie oka u kręta b) O dodatkowych gruczołach tarczycowych w okolicy gnykowej (glandulae suprahyoideae et praehyoideae); c) Uiber die Vena basilica und die Venen des Oberarmes. Przed powołaniem go na profesora do Lwowa był docentem uniwersytetu jagiellońskiego.

Z powyższego widzimy, że siły naukowe są znakomite, wybór zaś tychże zawdzięczać mamy jak nam mówiono, doktorowi Biesiadeckiemu.

Całkowity kurs weterynaryi w lwowskiej szkole rozłożonym jest wedle obecnego planu nauk na trzy lata czyli sześć półroczy. Po ukończeniu każdorocznego kursu odbywają się egzamina roczne, po ukończeniu zaś trzylecia uczniowie podlegają egzaminowi ścisłemu (rigorosum) dla uzyskania stopnia lekarza weterynaryi.

Nadto przy zakładzie znajduje się osobna szkoła kucia koni dla kowali. W umyślnie na ten cel urządzonej kuźni kształcić się będą w prawidłowym kuciu koni, oprócz czeladników kowalskich także słuchacze weterynaryi (praktyka). Kurs dla czeladników kowalskich jest sześciomiesięczny; po ukończeniu takowego i złożeniu zadowalniającego egzaminu uzyskują świadectwo, na mocy którego upoważnieni będą do zajmowania się kuciem kopyt. Kuźnia ta zapewni oprócz tego nie małe korzyści także dla właścicieli zwierząt, gdyż w niej odbywać się będzie przez cały rok kowanie przyprawdzanych koni, o ile zaś nam wiadomo, wkrótce już ma być do tego celu otwartą.

Nie tak rychło zdaje się otwarte zostaną kliniki dla zwierząt domowych. Nie tylko, że urządzenie podobnego zakładu i zaopatrzenie go w narzędzia, przyrządy i w ogóle w rozmaite, dla takiego zakładu niezbędne sprzęty wymaga pewnego czasu, ale oprócz tego pospiech jest zbyt czyny, na klinikę bowiem uczęszczają słuchacze kursów tylko wyższych, gdy obecnie z natury rzeczy otwartym jest tylko kurs pierwszy. Cieszymy się jednak nadzieją, że i ten zakład, tak pożądany dla właścicieli zwierząt z miasta Lwowa i okolicy nie zbyt długo każe nam czekać na swoje urządzenie i otwarcie dla użytku publicznego.

Liczba słuchaczy przechodzi 90, widocznie więc młodzież nasza z wielkim zapałem garnie się na pole weterynaryi, na pole wiedzy tak pożytecznej a do niedawna tak niesłusznie lekceważone i nawet pogardzane.

Jestto nowy dowód racjonalniejszego poglądu na nauki stosowane, na zajęcia jak u nas mówią „praktyczne“, dowód tem wymowniejszy, że jakkolwiek dotychczas wymagane są przy wstępie wiadomości nauk ze sześciu klas, trzecia przeszło część słuchaczy przedstawiła świadectwa dojrzałości i nie mało jest takich, którzy uczęszczali lub nawet ukończyli wydziały w uniwersytetach i innych wyższych zakładach naukowych.

Z naszego stanowiska jako rolnicy cieszyć się tylko możemy tem zjawiskiem, bo nie bez podstawy możemy mieć nadzieję, że młodzież z takimi kwalifikacjami i pod

kierownictwem znakomitych specjalistów wykształcona, stanie się wkrótce nader pożyteczną dla kraju a wypełniając godnie swe zadanie, przyczyni się nie mało do podniesienia jego bogactwa.

Wład. Tymiecki.

Wiosenne jarmarki na konie.

Zaprojektowane przez gal. Towarzystwo gospodarskie jarmarki wiosenne przychodzą do skutku już w bieżącym roku, rozpoczynają się w Stanisławowie 11. kwietnia, poczem z kolei przychodzi Tarnopol (13.), Mościska (18.), Rzeszów (23.), i Tarnów (28.).

Wedle odczytanego na posiedzeniach ostatniej Rady ogólnej Towarzystwa gosp. reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 23. lutego b. r. Ministerstwo rolnictwa nie tylko zgodziło się na wprowadzenie w życie seryi jarmarków wiosennych następujących w terminach przez Towarzystwo gospodarskie i zwołaną w tym celu ankietę uchwalonych, ale zarządziło z swej strony oprócz tego wszystko, cokolwiek do ożywienia ruchu na tych jarmarkach, do podniesienia ich doniosłości, tudzież w ogóle do korzystnej na nich sprzedaży koni w Galicyi produkowanych przyczynić się może.

Jako jeden z najważniejszych środków, mogących istotnie zachęcić do staranniejszej hodowli koni, zaliczyć można polecenie c. k. Ministerstwa, ażeby c. k. Komenda stadniny rządowej w Drohowyżu zakupywała na tych jarmarkach, w porozumieniu z krajowym Komitetem chowu koni, ogiery na rachunek Rządu, a przeznaczone na rozplodniki w kraju. Zezwoliło też na połączenie z tymi jarmarkami państwowego premiowania koni. Czyniąc zadość podaniu Towarzystwa gospodarskiego udało się Ministerstwo rolnictwa do Ministerstwa wojny o to, ażeby na owych w życie wchodzących jarmarkach zakupywano też wszystkie kategorie koni dla wojska.

Odnosnie do premiowania, Komitet chowu koni, wezwany do przedstawienia swych wniosków, uchwalił być prośbę do c. k. Ministerstwa rolnictwa, aby z funduszków na premiowanie zwykle przeznaczonych, zechciało udzielić kwotę 850 zł. na wyłączne premiowanie źrebiąt dwulatek, podczas tychże jarmarków, przychem miano się stosować do warunków ustanowionych przez Ministerstwo wojny względem zakupna młodzieży do wojskowych zakładów źrebięcych (Fohlenhöfe). Korzyść z premiowania na powyższych warunkach byłaby ta, że premiowane źrebie mogłoby być zakupione przez Rząd i właściciel oprócz premii mógłby liczyć na korzystną sprzedaż, prawie pewną w obec wielkiej potrzeby koni wojskowych (Chargepferde).

Wyżwymieniona ogólna kwota 850 zł. w. a. byłaby według wniosków komitetu chowu koni rozdzielona w ten sposób, iż za każdym jarmarku rozdawanoby po pięć premij, a mianowicie: nagroda pierwsza w kwocie 50 zł., dwie nagrody drugie po 35 zł., dwie nagrody trzecie po 25 zł.

Na wnioski powyższe zgodziło się c. k. Ministerstwo i postanowienia odnośnie wchodzi w życie.

Również przychyliło się Ministerstwo do wniosku Komitetu chowu koni, ażeby wyznaczoną została nadzwyczajna subwencya w kwocie 1500 zł. na premiowanie na tych jarmarkach koni wierzchowych i powozowych, która to subwencya byłaby rozłożoną w ten sposób, iżby na każdy z wyżwymienionych jarmarków wypadło po dwie nagrody, mianowicie: Jedna w kwocie 120 zł. w. a. za konia wierzchowego nie starszego jak lat siedm, nie niższej miary jak 15 — 1. jedna w kwocie 180 zł. w. a. za parę koni z przęznych, nie starszych jak lat ośm, nie niższej miary jak 15.

Do rozdania powyższych nagród zamianował Komitet chowu koni członkami Komisji, na jarmark w Stanisławowie pp. Jakóba br. Romaszkana i Włodzimierza Siemińskiego; w Tarnopolu pp. Kazimierza Tuczynskiego i Adama barona H-ydla; w Mościskach pp. Juliusza hr. Bielskiego i księcia Władysława Sapiehy; w Rzeszowie: pp. Józefa Skarbka Borowskiego i Augusta Stojowskiego; w Tarnowie pp. Augusta Gorajskiego i Jana hr. Tarnowskiego (syna).

Towarzystwo gospodarskie poczyniło ze swej strony jak najrozleglejsze starania, aby wiadomość o tych jarmarkach rozpowszechnić za granicą i sprowadzić na nie jak najwięcej kupców z Wiednia, Berlina, z całych Niemiec i Francji, dokąd wszędzie rozesłane zostały ogłoszenia, a do znanych znakomitszych handlarzy osobne zaproszenia, zawiadamiające o wprowadzeniu w życie już niniejszej wiosny rzeczonych jarmarków. Udało się też Towarzystwo gospodarskie do dyrekcji kolei krajowych o zniżenie ceny przewozu koni na te jarmarki. Słowem uczyniono wszystko, cokolwiek było można, aby jarmarki te urządzić, rozgłosić i jak najzyskowniejszą sprzedaż właścicielom koni zapewnić. Kupców zagranicznych przybędzie niezawodnie wielu; chodzi o to, aby mieli co kupić.

Z powyższego widzimy, że Towarzystwo gospodarskie jak niemniej Komitet chowu koni poczynili wszystko w celu wprowadzenia jarmarków wiosennych na konie w życie i starali się o zapewnienie jak największych korzyści dla krajowych hodowców koni. Na tem jednak nie koniec — hodowcy koni starać się powinni ze swej strony również, aby usiłowanie obu powyższych korporacji nie spełży na niczem, staranie to zaś okazać nielekceważąc sobie tych jarmarków, ale obsyłając je właśnie jaknajobciej i dobierając materiał jaknajlepszy. Kupcy zagraniczni, wprost kupujący i dobrze płacący, wiedzą bardzo dobrze o tem, że Galicya produkować może dobre konie, ale szukać za nimi po folwarkach lub na targach nie mają czasu i kupno ich ograniczało się na kilku dotychczasowych, niebardzo korzystnie rozłożonych końskich jarmarkach, większość zaś koni naszych zabierali od pośredników. Jeżeli więc hodowcy na wiosenne jarmarki, w porze głównego kupna, sprowadzą obfity i dobry materiał, kupcy czując całą dogodność i poznawszy obfitość wiosennych jarmarków, chętnie na nie będą uczęszczać, robiąc bezpośrednio zakupna dla hodowcy najkorzystniejsze.

Ogólne zgromadzenie

c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

(Dokończenie.)

Z koleji członek komitetu p. L. Stawski zdawał sprawę ze stanu pepiniery bydła rasy Shorthorn, utworzonej z funduszu subwencyjnego. P. referent zawiadomił, że rzeczona pepiniera uzupełnioną została sześciu krowami i że był jej jakoteż ciągle odświeżanie krwi bez wszelkich dalszych kosztów zapewnione zostały układem z p. Kaczkowskim, odczytanym dla wiadomości zgromadzonych. Umieszczenie Shorthornów u p. Kaczkowskiego jest bardzo korzystne, czego dowodem jest rozejście się po kraju 112 sztuk bydła tej rasy tak czystej krwi jak półkrwi.

W dyskusji otworzonej po ukończeniu referatu pana Stawskiego brali udział oprócz referenta i kilku członków Towarzystwa krakowskiego także obaj delegaci Towarzystwa lwowskiego pp. Józef Skarbek Borowski i Seweryn Henzel, mianowicie p. Borowski wyjaśnił dlaczego Komitet Tow. galicyjskiego wykluczył rasę Shorthorn jako nie odpowiednią dla obor zarodowych.

Drugi delegat p. Seweryn Henzel, nawiązując do sprawozdania o użyciu funduszu subwencyjnego na podniesienie chowu bydła i przeprowadzonej nad niem ożywionej dyskusji podał do wiadomości Zgromadzenia, iż Towarzystwo gosp. galic. było w tem samym położeniu jak krakowskie, dostawczy subwencyę rządową w tak samo spóźnionej porze; chcąc jednak jak najprędzej ją zużytkować, przeprowadziło już w tym roku główną organizacyę dążącą do podniesienia chowu bydła w obec zamknięcia granicy. Nie kierowano się przytem własnymi poglądami i lokalnymi stosunkami jak tu utrzymywano, ale przeprowadzono organizacyę na podstawie memoriału przedłożonego Ministerstwu rolnictwa, a przyjętego prawie w całości przez ankietę zwołaną z inicjatywy JE. Namiestnika, w której brali udział członkowie obu Towarzystw i wybitniejsi chodowcy z całego kraju. Mianowicie Komitet gal. Towarzystwa utworzył 10 obór zarodowych o rasach odpowiednich okolicom i położeniu. Dalej ustanowił 233 stacyj subwencyonowanych buhajów dla użytku włościan, zorganizował osobne biuro dla tych spraw, którego referentem prof. Pankowski, w końcu traktuje z Ministerstwem rolnictwa w sprawie inspektora obór zarodowych i stacyj subwencyonowanych.

Komitet Towarzystwa gosp. galic. spodziewa się, iż w roku następnym pomnoży obory zarodowe i stacye buhajów.

Po tem przemówieniu zabrał głos członek Towarzystwa krakow. hr. Męciński, dziękując za interesujące wszystkich wyjaśnienie delegata lwowskiego, wyrażając się, iż należy się uznanie Towarzystwu gosp. galicyjskiemu za praktyczne i prawdziwie po gospodarsku przeprowadzenie organizacyi, zgadzając się zupełnie z poglądami Komitetu Towarzystwa galic. nie może jednak popierać referenta własnego Komitetu zalecającego rasę Shorthorn — uważa ją bowiem za nieodpowiednią naszym stosunkom gospodarskim i naszemu klimatowi, a subwencyonowaną dotychczas pepinię tej rasy jako nieodpowiadającą celowi, za kosztowną.

Uwiadomienie o wystawie w Przemyśle odbyć się mającej w r. 1882 wedle programu punkt VI przyszło na porządek dzienny dopiero na prośbę delegata Towarzystwa galic. p. Józefa Borowskiego, któren będąc oraz delegatem Wystawy upoważnionym został przez Komitet Wystawy osobnem obszernem pismem do podania Zgromadzeniu wyjaśnień co do nieporozumień zaszłych między Komitetem Towarzystwa krakow. a wystawowym nie z winy tego ostatniego.

Komitet krak. Towarzystwa czuł się dotkniętym tem, iż Komitet Wystawy przemyskiej prosząc o poparcie tejże w rejonie Towarzystwa, mianował na miasto Kraków osobnych delegatów dla grupy handlu i przemysłu, rozsełając tymże odnośne instrukcyje. Wedle zapatrywania Komitetu krakowskiego Towarzystwa okoliczność ta sparaliżowałaby czynności Komitetu podjęte w tym kierunku, z którego to powodu Komitet nie może sprawy Wystawy wziąć w swe ręce, ale poprzestać musi tylko na zalecaniu jej Towarzystwom okręgowym.

Po obszernem wyluszczeniu całej tej sprawy przez delegata Towarzystwa galic. p. Józefa Borowskiego, poparcie go przez delegata tegoż Towarzystwa Seweryna Henzla, i przez delegatów Towarzystw okręgowych krakowskich przyjęto po długich pro i contra ze strony Komitetu krakow. wniosek nowo wybranego członka Komitetu krakow. pana Falkenhein-Zaleskiego, by Komitet w porozumieniu z Towarzystwami okręgowymi zajął się sprawą Wystawy w Przemyśle, odbierał zgłaszania się wystawców i zniósł się wprost Komitetem Wystawy.

Ogólne zajęcie wzbudziła rozprawa p. prof. Dra. Janczewskiego o kaniance, o jej szkodliwości i o racjonalnych sposobach jej tępienia. Dr. Janczewski oświadczył przy tej sposobności, że Komitet stara się od kilku lat usilnie o ustawę sejmową nakazującą tępienie kianiunki pod zagrożeniem odpowiedzialności i w bieżącym roku (1881) załączył nawet gotowy projekt do rzeczonyj ustawy. Komitet podał też do

Rady Państwa petycję o polecenie Rządowi, ażeby wydał zakaz rozpowszechniania drogą handlową siemienia zakażonego kaniąnką Inową.

W końcu miał odczyt p. inżynier Stabrowski o gospodarstwie rybnym (stawowem) który to odczyt uzupełnił p. Aleksander Gostkowski szczegółami z własnego doświadczenia przy zakładaniu karpniarni, podając między innymi że nieodzowną jest przymieszka 5% linów i 5% sandaczy (może zamiast nich możnaby użyć szczupaków? Przyp. Red.)

Punkt VIII programu. O sposobach zapewnienia robotnika dla większej własności, punkt XI. O potrzebie podniesienia chowu koni i punkt XIII. o pługach Sacka nie przyszedł pod obrady.

Wiadomości z Oddziałów.

Protokół

ogólnego Zgromadzenia bełzko-sokalskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego

odbytego dnia 4. lutego 1882 w Bełzie.

Obecnym członków 25.

Posiedzenie zagają przewodniczący W. Jan Dworzak i składa sprawozdanie z główniejszych czynności rady oddziałowej, które zgromadzenie przyjmuje do wiadomości.

Do Komisji sprawdzenia rachunków za rok 1881 wybrani W. P. Władysław Krzyżanowski, W. Teodor Hulimka, i W. Nikodem Obremski. Przewodniczący, przekładając Komisji rachunkowej rachunki i księgi kasowe wykazuje

w dochodach	832 zł.	42 ct.
w rozchodach	282 „	67 „

zamknięto więc rok 1881 kwotą 549 zł. 75 ct.

Zgromadzenie podnosi wniosek tamtoroczny przez szanowny Komitet jako wniosek W. Władysława Osmólskiego na O. R. ubiegłego roku traktowany, w sprawie opustu podatku lasowego na wypadek szkód lasowych wyrządzonych przez ogień lasowy wyrobionego materiału wichry i śniegi i poleca swym delegatom, by ten wniosek na tegorocznej sesji R. O. podnieśli na nowo.

W. Władysław Ryłski stawia wniosek, z okazji przedłożenia rządowego co do opustu podatku gruntowego w razie klęsk gospodarskich traktować się mający na Ogólnej Radzie dnia 23. lutego b. r.

Z uwagi, że Ministerstwo finansów w roku 1881 w jesieni orzekło, iż opust podatku gruntowego wrazie szkód elementarnych dotyczy tylko szkód, które trafiły plony nie zebrane jeszcze, zaś wypadek zniszczenie tych plonów przez pożar obowiązująca ustawa co do opustu podatku wyklucza, przeto bełzko sokalski Oddział poleci delegatom swoim poruszyć sprawę pomienionego Okólnika ministeryalnego, na Ogólnej radzie we Lwowie, oraz by się oto starali by pożary plonów polnych już zebranych do klęsk elementarnych zaliczone zostały i w razie pogorzeli czyto zboża w ziarnie w sнопie, czy siana, opust podatku byłby dozwolony.

Ogól. Zebr. przyjmuje ten wniosek i poleca to delegatom do poparcia na O. R. we Lwowie.

W sprawie wniosku hr. Leonarda Pinińskiego, o potrzebie uchwalenia prawa roboczego dla Galicyi, wywiązała się dłuższa dyskusya, zabierali w niej głos Jan Dworzak i Władysław Osmólski, wykazując zgubne skutki z uchwalenia tej ustawy wyniknąć mogące dla większej posiadłości. P. Lang przemawiając przeciw tej ustawie podnosi użyteczność tejże dla włościan, trzech włościan obecnych na tem posiedzeniu zapytano o zdanie, i ci uznali użyteczność takiej ustawy. P. Władysław Ryłski sprzeciwia się uchwaleniu takiego prawa ze względu iż dałoby się żydom właścicielom i dzierżawcom broń przeciw ludowi, któreby pozwoliło im ten lud tylko wyzyskiwać.

Ogólne Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie rezolucyę

Oddział bełzko sokalski Tow. gosp. jakkolwiek uczuwa głęboką potrzebę surowszego postępowania w sprawach mniejszych ze względów oportunistycznych, na razie jest przeciwnym zaprowadzeniu prawa wyjątkowego w tym zakresie.

Z porządku nastąpiły wybory do Rady Oddziałowej

W. Władysław Ryłski stawia wniosek.

Ze względu że prawdopodobnie, członkowie byłego Oddziału sokalskiego nienależący do Towarzystwa, przystąpią do Oddziału naszego, odroczyć wybory przewodniczącego, zastępcy, rady Oddziału i Delegatów na ogólną Radę do Lwowa, rozpisać nowe zgromadzenie do Sokala i na tem nowem posiedzeniu przystąpić dopiero do wyborów; ten wniosek został poparty przez W. P. Jana Sołowija, przeciw wnioskowi wystąpił W. Władysław Osmólski; po replice i duplice z obydwóch stron przystąpiono do głosowania.

Za wnioskiem W. Ryłskiego głosów 5
przeciw wnioskowi „ 20

Po głosowaniu mniejszość wyszła i nie brała udziału w wyborach.

Po przerwie kilku minut głosowano kartkami i wybrano w niezmiennym składzie dawną Radę z p. Janem Dworzakiem jako przewodniczącym a W. P. Michałem Falkowskim jako zastępcą.

Na delegatów na Ogól. Radę do Lwowa wybrano!

WP. Władysława Osmólskiego,

„ Bronisława Langa,

„ Jana Sołowija,

„ Tadeusza Żelechowskiego.

Po uskutecznieniu Wyborów przewodniczący zamyka posiedzenie.

Cześć urzędowa

C. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego l. 213.

Okólnik

do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. jakoteż pp. Delegatów.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. uchwala z dnia 5go stycznia br. postanowił z uzyskanej od Ministerstwa rolnictwa subwencji sadowniczej na rok 1881 przeznaczyć kwotę 400 złr. na 16 zasiłków pieniężnych po 22 złr. w. a. dla tych nauczycieli szkół ludowych, którzy się gorliwie i skutecznie a) t. j. z korzyścią dla ludu zajmują utrzymywaniem szkółek drzew owocowych i rozdać takowe za pośrednictwem Szanownych Rad Oddziałowych jakoteż pp. Delegatów na podstawie ich propozycji.

Zawiadamiając o tej uchwale, prosimy o wyszukanie i przedstawienie zasłużonych kandydatów z zastosowaniem się do następujących wskazówek: iż w przedstawieniach tych uwzględniać należy nietylko dobre urządzenie i prowadzenie szkółki, ale i to głównie i przede wszystkim jej rzeczywistą korzyść, t. j. że znajduje się w okolicy, gdzie sadownictwo zyskało istotnych zwolenników staraniem tegoż nauczyciela, i tylko zachęty i dobrych gatunków drzew owocowych do rozwoju potrzebuje. b) wykazać rok założenia szkółki, jej rozwój i stan obecny jakoteż korzyści, jakie już przyniosła.

Na tych bowiem podstawach tylko da się uskutecznić słuszny rozdział zasiłków z pożytkiem dla sprawy.

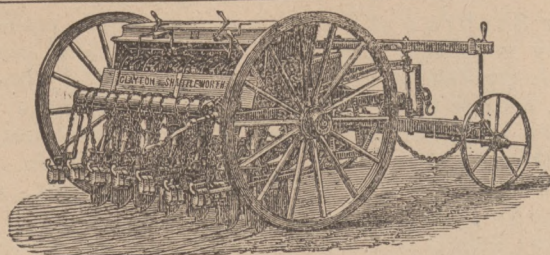
Oдноśne przedstawienia raczą Szanowne Rady i pp. Delegaci nadesłać do końca Maja br.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Wiceprezes:
Piotr Gross.

Sekretarz:
Józef Greliński.

O G Ł O S Z E N I A.



CLAYTON & SCHUTTLEWORTH

we Lwowie przy ulicy Grodeckiej Nr. 22.

polecają na zbliżający się sezon zasiewów swe uznane za doskonałe maszyny i narzędzia rolnicze:

plugi Nr. 2 i Nr. 3 ze stalowymi lemieszami i poprawnemi koleśnicami z kutego żelaza,
Sacka uniwersalne plugi stalowe,
2 i 3 skibowe lekkie plugi,
4 skibowe plugi do przyorywania siewu, podskibowce,
extyrpatory i walce,
brony spulchniające,

najnow. siewniki rządowe uniwersalne z kotkami czerpiąciami nowego modelu siewniki rządowe z osiami siewniami o podwójnych łyżeczkach.
oryginalne Sacka siewniki rządowe.
siewniki szerokorzutne systemu łyżeczkowego,
siewniki szerokorzutne oryginalne Eckerta i Sacka,
siewniki do konieczyń,
brony dyagonalne i łańcuchowe i t. d.

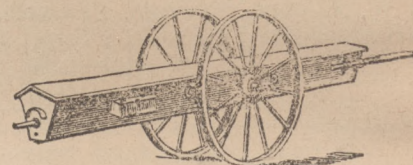
1 — 4

Prospekta i katalogi gratis i franco.

Skład komiśowy
u p. L. CZEKOŃSKIEGO

w Czortkowie

Nowo nrządony pędzony parą warsztat naprawy.



Centralna stacya

kartofli rozplodowych

w Lindenbergl — Berlin

Fryderyka von Gröling & Comp.

ogłosiła 14 wiosenny katalog

obejmujący 140 gatunków kartofel.

Adres pocztą i telegrafem: 1 — ?

Friedrich von Gröling & Comp. — Berlin.

Łapki na myszy polne!

starej wypróbowanej konstrukcyi, dostarcza fabryka H. Hetze w Seiffen (Sächsisches Erzgebirge.) 1 — ?

Barany czystej krwi Negretti

pochodzenie: Kopaszewo, Lenszow, Targoszyce, Harta. (hodowca owczarni p. Juliusz Sypniewski z Warszawy) (właściciel owczarni p. Teofil Wasilewski z Czudca)

są na sprzedaż w zarodowej owczarni

7—?

„Pstrągowa“

Na zamówienie listowne pod adresem: p. Jarecki w Pstrągowej przez Rzeszów, Czudec, oczekiwać będą konie przybywających na Stacji Kar. Ludwika w Sędziszowie.

Kufy na okowite

2—3.

używane, w dobrym stanie, gotowe bezwłocznie do odstawy, kupuje podpisana administracya. O oferty z oznaczeniem objętości i ceny loco tamtejsza stacya kolejowa uprasza administracya dóbr Pawłosiowa J. E: hr. Siemieńskiego, poczta Jarosław.

Najnowsza Sieczkarnia!

długość sieczki 3 do 150 m_m (Sieczka i ściółka]

poleca fabryka maszyn rolniczych

1—2

Versell & Comp. u Chur (Szwajcaryi)

poszukuje się rzytelnych agentów do sprzedaży na młóckarnie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się: Cennik nasion J. Stachiewicza we Lwowie.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki.

Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicz.